

Łopuszański, Bolesław

"Suspilno-politycznyj ruch na Ukraini
pisał powstannia dekabrystiw
1826-1850", H. J. Serhijenko, Kyjiw 1971
: [recenzja]

Przegląd Historyczny 64/1, 187-189

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

rzenie sprzyjającej konfiguracji międzynarodowej. Rolę Rosji bardzo wyraźnie doceniali stronnicy Contiego. Już w dokumentach ułożonych po elekcji przewidywali oni wysłanie specjalnego posłannika do cara by pozyskać sobie jego przychylność¹⁵. Opowiedzenie się Rosji po stronie Wettyna przypuszczalnie wpłynęło na osłabienie poczynań dyplomatycznych na tym terenie. Znaczny ustęp poświęcony jest stanowisku Gdańska w rozgrywających się wypadkach. Dokładnie przedstawiono walkę stronnictw w radzie miejskiej, zakończoną zwycięstwem zwolenników orientacji prosaskiej. Do utrwalenia się wpływów tego ugrupowania przyczyniło się też na pewno stanowisko Rosji. Piotr I w liście do rady miejskiej wyraźnie dał wyraz zadowoleniu z zajętej przez nią postawy, a zwłaszcza z niewpuszczenia Contiego do miasta¹⁶. W dwóch ostatnich rozdziałach: „Submisja w Wersalu” i „Jednego niepowodzenia przyczyn wiele”, autor zajął się skutkami zaangażowania Gdańska dla jego interesów gospodarczych oraz wyjaśnieniem przyczyn klęski Contiego. Słusznie więc zwraca uwagę na wpływ Austrii i Brandenburgii, pomija natomiast milczeniem oddziaływanie Rosji. Wprawdzie w świetle rozważań J. Staszewskiego¹⁷ był on mniejszy, niż gotowiśmy byli sądzić, ale całkowite pominięcie faktu, że na granicy z Litwą stał 60-tysięczny korpus Romadonowskiego nie wydaje mi się słuszne.

Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na pewną sprzeczność w zapatrywaniach Komarzyńskiego na generalny kierunek polskiej polityki zagranicznej. Na jednej z kart książki stwierdza, „iż tylko wystąpienie z Ligi Świętej i bardziej niezależna polityka zagraniczna, oparte na sojuszu z Francją mogły umocnić pozycję słabnącego państwa” (s. 21), w innym zaś miejscu konstatuje, że układ stosunków międzynarodowych taką politykę uniemożliwiał. Wydaje się, że Sobieski pod koniec życia dochodził do tego ostatecznego wniosku, szukając zbliżenia z Rosją. I taka była racja polskiej polityki zagranicznej, choć niektórzy uważają, że istniała jeszcze możliwość zbliżenia się do Turcji.

Książka Komarzyńskiego zasługuje ze wszechmiar na uwagę przede wszystkim dlatego, że reprezentuje deficytowy rodzaj pracy popularnonaukowej, opartej o rzetelne studia źródłowe. Stoi ona w zasadzie na pograniczu prac naukowych a różni się od nich tylko formą dostępną dla szerszego ogółu. Doświadczenie autora w zakresie popularyzacji historii dało korzystne wyniki.

Krystyn Matwijowski

H. J. Serhijenko, *Suspilno-politycznyj ruch na Ukraini pisle powstannia dekabrystiw 1826—1850*, Wydawnictwo „Naukowa Dumka”, Kyjiw 1971, s. 298.

Historiografia radziecka wzbogaciła się o nową interesującą pozycję traktującą w dużej mierze również o sprawach polskich. Praca powyższa jest w zasadzie zbiorem oddzielnych szkiców, jako że jej pięć rozdziałów stanowią całkowicie samodzielne pozycje, związane jedynie pod względem chronologii i terytorium. W tej sytuacji nie można mówić o monograficznym opracowaniu tematu; autor dokonał jedynie wyboru zagadnień, pozostawiając wiele problemów zupełnie na uboczu. Można wyrazić żal, iż stawiając przed sobą temat wielce interesujący tak z punktu widzenia historii Ukrainy, jak i Polski, nie pokusił się o próbę syntezy, co byłoby

mu pójść, napić się czego chciał, gdyż udzielano wina, miodu, gorzałki, piwa, co tylko kto chciał”.

¹⁵ Tamże, s. 26.

¹⁶ Ossolineum t. 43 II, s. 77.

¹⁷ J. Staszewski, *Rokowania Krzysztofa D. Bose z „Wielkim poselstwem” jesienią 1697 r.*, s. 78—92.

z wielką korzyścią, gdyż pełnego i wszechstronnego opracowania tego okresu w odniesieniu do Ukrainy jak dotąd brak.

Pierwszy rozdział poświęcony propagandzie rewolucyjnej na Ukrainie pod wpływem idei dekabrystów nie ma specjalnie odkrywczego charakteru. Opiera się on w dużej mierze na pozycjach drukowanych.

Bardziej nowatorski charakter ma rozdział drugi, oparty przeważnie na archiwaliach leningradzkich, dotyczących wolnomyslicielskiej działalności wśród uczniów gimnazjum w Niżynie w gub. czernihowskiej w latach 1827—30. Treść tego rozdziału, jakkolwiek w pełni nowatorska, dotyczy w istocie drobnego epizodu i ma charakter wyraźnie przyczynkowy.

Najbardziej związany z problematyką polską jest rozdział trzeci traktujący o działalności Stowarzyszenia Ludu Polskiego na Ukrainie. Problem ten brali już uprzednio na warsztat historycy radzieccy S. S. Simonow, G. M. Lebiediewa i G. I. Marachow¹, wykorzystując wyjątkowo bogate archiwalia kijowskie. Przypisać od razu trzeba, iż omówienie i analiza powyższego problemu są u Serhijenkii znacznie bardziej wnikliwe, niż u jego poprzedników, jakkolwiek daje się zauważyć niewystarczający zasób wiadomości autora w sprawach czysto polskich. Tak np. omawiając ukonstytuowany w r. 1835 w Krakowie Zbór Główny Stowarzyszenia Ludu Polskiego, umieścił autor w jego składzie Franciszka Smolkę, który w rzeczywistości nie miał nic z Krakowem wspólnego, a jego działalność spiskowa wiąże się wyłącznie ze środowiskiem lwowskim. Podobnie określenie działającej przed rokiem 1835 w Galicji organizacji „gerylasów” — grupy z „towarzystwa demokratycznego” założonego w Paryżu przez Lelewela, świadczy o pewnym pomieszaniu pojęć. Niezgodnie z rzeczywistością przedstawił autor okoliczności aresztowania Szymona Konarskiego w 1838 r. Dyskusyjna jest wreszcie ocena ideologii Towarzystwa Filodemicznego działającego na Wołyniu i Podolu przed przybyciem tam Konarskiego. Organizacja ta weszła wprawdzie w skład Stowarzyszenia Ludu Polskiego i uznana została przez Konarskiego jako punkt oparcia, była jednak typowym przykładem ugrupowania o programie szlachecko-demokratycznym, dalekim od radykalizmu społecznego, czego autor wyraźnie nie dostrzega, unikając krytycznej jego oceny. Bardzo natomiast cenna i w pełni słuszna jest analiza programu zawartego w ustawie Stowarzyszenia Ludu Polskiego, na egzemplarz której natrafił autor w zbiorach Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego w Kijowie. Fotokopię pierwszej strony tego dokumentu zamieszczono w książce, co jest faktem wyjątkowej wagi, ponieważ pozwala potwierdzić przypuszczenie, iż podpisana w 1835 r. w Krakowie przez Konarskiego ustawa była później kopiowana i rozsyłana w teren. Reprodukowany przez autora dokument jest w 100% identyczny, łącznie z charakterem pisma, ze znajdującym się w zbiorach archiwum we Lwowie². Jeden więc kopista przepisywał tekst ustawy, która kursowała zarówno w Galicji, jak i na Ukrainie.

Czwarty rozdział poświęcony jest działalności Bractwa św. Cyryla i Metodego. Ma on już mniej odkrywczy charakter, jako że problem ten został już szczegółowo przebadany i ma obfita literaturę, jak choćby polskie opracowanie J. Gołąbka³, którego — stwierdzić trzeba — autor nie wykorzystał, gdyż nie ma w tekście przy-

¹ S. S. Simonow, „Oseredok „Sojuza Polśkoho Narodu” w Kyjiwśkomu uniwersyteti, „Wisnyk Kyjiwśkoho Uniwersyteta” выпуск 1, 1961, nr 4; G. M. Lebiediewa, *Nowyje matieriaty o „Sodružestwie Polśkoho Naroda” i Szymonie Konarskom*, [w:] *Iz istorii obščestwienno-političeskogo dviženia w Rossii XIX wieka*, Moskwa 1967; G. I. Marachow, *Diejatelność „Sodružestwa Polśkoho Naroda” na Prawobiereżnoj Ukrainie w 1835—1839 gg.*, [w:] *Swjazi rewolucjonierow Rossii i Polśzy XIX — naczata XX w.*, Moskwa 1968.

² Por. B. Łopuszański, *Ustawa Stowarzyszenia Ludu Polskiego z 1835 r.*, PH LX, 1969, z. 2, s. 346—362.

³ J. Gołąbek, *Bractwo św. Cyryla i Metodego w Kijowie*, Warszawa 1935.

pisu powołującego się na to wartościowe studium. Warte podkreślenia jest wnikliwe przedstawienie roli i działalności Tarasa Szewczenki, którego osobowość wyraźnie rzutuje na losy Bractwa.

Ostatni wreszcie rozdział poświęcono ruchowi społeczno-politycznemu na Ukrainie w związku z wydarzeniami rewolucyjnymi 1848—49 r. Rozdział ten, najkrótszy ze wszystkich, stara się zebrać wszelkie przejawy tych wydarzeń, co w efekcie nie przyniosło rewelacji, gdyż nie wyszedł tu autor poza fakty powszechnie znane. W istocie Wiosna Ludów nie odbiła się na Ukrainie szerszym echem. Fakt ten autor potwierdza nie natrafiając w swych kwerendach archiwalnych na ślady jakichś istotnych, a nieznanych dotąd epizodów.

Omawiana praca pozbawiona jest niestety indeksu, co staje się poważnym mankamentem dużej części wartościowych skądinąd pozycji historiografii radzieckiej i co poważnie utrudnia ich wykorzystanie. Jest ona jednak, mimo pewnych braków, wartościowym wkładem w historię współpracy polsko-ukraińskiej w XIX wieku.

Bolesław Łopuszański

Henryk Bogdański, *Pamiętnik 1832—1848*, z rękopisu wydał, wstępem i przypisami opatrzył Antoni Knot, Wydawnictwo Literackie, Kraków b.r. [1971], s. XXVII, 530.

Historycy Galicji doby przedautonomicznej mieli zawsze trudności z okresem spisków demokratycznych od wyprawy Józefa Zaliwskiego (1833) po przygotowania do rewolucji 1846 r. Od studiów St. Schnür a - P e p ł o w s k i e g o i Józefa Białyni Chołodeckiego poprzez Bolesława Limanowskiego i Józefa Krajewskiego do Stefana Kieniewicza, Karola Lewickiego i niżej podpisanego — wciąż brakowało źródła, które by odsłoniło nie tyle strukturę faktograficzną, co filiację ideologiczną i ścieranie się indywidualności przywódców podziemia. Ratowano się sięganiem do dwóch gatunków źródłowych: pamiętników i akt procesów politycznych, obu w znacznym stopniu zawodnych, acz niezbędnych w badaniu historycznym. O ile pamiętniki uwypuklały nieraz nadmiernie osobisty udział ich autorów w stowarzyszeniach tajnych, to zeznania sądowe — rzecz jasna — odsłaniały ją w stopniu możliwie ograniczonym z wyjątkiem tragicznych załamania, kiedy oskarżeni o zdradę główną wydawali wszystko, co o podziemiu wiedzieli. Oba te źródłoznawcze kłopoty — znane są historykom nie tylko dziejów Galicji.

Rękopiśmienny pamiętnik z lat 1832—1842 Henryka Bogdańskiego, spiskowca o drugorzędnej jednak roli, mógł stanowić poważny sukces informacyjny, oczywiście z wszystkimi zastrzeżeniami, jakie nasuwają źródła narracyjne. Ale przez całość dwóch opasłych tomów jego manuskryptu przedarł się dotychczas tylko jeden badacz, autor pionierskiego opracowania o podziemiu demokratycznym i rewolucyjnym, Józef Krajewski, wówczas stypendysta Ossolineum, w którym rękopis Bogdańskiego był zdeponowany¹. Następcy jego korzystali już tylko z fragmentów tego źródła, opublikowanych w „Kurierze Lwowskim” (1888, nr 307) i „Gazecie Narodowej” (1889, w 23 odcinkach od końca sierpnia do początków października). Ciągłe więc niepokoiła historyków intrygująca zagadka — co więcej zawiera ta olbrzymia relacja o spiskach. Wiedzano z inwentarza rękopisów Ossolineum, że rękopis sygn. 3486 zawiera również opis losów więziennych uczestników spisków, martyrologii szpilberskiej i wypadków 1848 r., ale historii samego podziemia ta partia wspomnień już nie dotyczyła.

Antoni Knot, wydawca rękopisu Bogdańskiego, nadał przechowywanego w dzisiejszej Lwowskiej Bibliotece Naukowej, stwierdza, że pamiętnik ten jest nie

¹ J. Krajewski, *Tajne związki polityczne w Galicji od 1833 r. do r. 1841*, Lwów 1903.